

Tragedya trzech serc.

(Do ilustracji tytułowej).

Miłość — to uczucie wszechpotężne, jedno z najwznioślejszych, najpiękniejszych zadatków przyszłości, jakie Bóg w sercu człowieka ułożył. Na miłości do kobiety oparta jest rodzina i jej przyszłość, na rodzinie opiera się społeczeństwo. To też trafnie filozofowie i myśliciele określili stanowisko kobiety w społeczeństwie, twierdząc, że kobieta jest dźwignią i przyszłością pokoleń. Atoli miłość źle skierowana, opacznie pojęta i zrozumiana, staje się w swych skutkach straszną, niszczącą siłą, demonicznym jakimś żywiołem, burzącym wszystkie tamy, wytyczone przez Boga i ludzi — i pociągającą za sobą w ofierze egzystencje i życie zaślepionych zgubną namiętnością. Młode, niedoświadczone serca najprzystępniejsze są tym złowrogim namiętnościom, a egzaltacja i uczuciowość naszego wieku są silnemi ich sprzymierzeńcami.

Straszną tragedya — tragedya trzech serc rozebrała się temi dniami we wiosce Bilczy w powiecie Łuckim w Królestwie. Majątek Bilcza jest dziedziczną własnością Cecylii hr. Sołtanowej. Sołtanowa, osoba wiekowa i bezdzietna miała na wychowaniu krewnego swego 18-letniego Emila Krasuskiego studenta, do którego nauki przyjęła była korepetytora w osobie jego kolegi, niejakiego Kazimierza Konopackiego.

Nieszczęście chciało, że na czas feryi wakacyjnych zjechała również do bogatej swej kre-



Cudowny obraz N. P. Maryi w Podkamieniu: Baszta narożna obok klasztoru.



Cudowny obraz N. P. Maryi w Podkamieniu: Widok obrazu.

bawiących się w miłość, a niedocenających jej doniosłości i skutków egzaltowanego uczucia. Strasznym był los zakochanych młodzieńców, ale i los panny Wandy, której czarne oczy pociągnęły w grób dwa życia — i los tej dziewczyny zazdrości godzien nie jest.

Rycina nasza przedstawia tę straszną scenę.

W walce z morzem.

W duszy ludzkiej tkwi odwieczna żądza walki z żywiołami, tli owa iskra prometejska, która nieraz ludzi o śmierć przyprowadza, czasem jednak wieńczy ich skronie laurem zwycięstwa. Bić się, wyzywać do walki żywioły, to przecie napędlia duszę rozkoszą. To też nie dziwimy się dzisiaj, że tylu ludzi poświęca czas i siły pracy n. p. nad zbudowaniem balonu sterowego, że tylu śmiałków, którzy pozazdrościli skrzydeł ptakom, życiem swoją zuchwałość przypłaciło i ciągle przypłaca. Człowiek pragnie zwyciężyć, okiełzać, ujarzmić żywioł tak niesforny, jak powietrze, chcąc bujać po przestworzach bez przeszkody, jak ptak. Ale nie tylko na tem polu ludzie walczą z elementami. Taksamo walczą z wodą, owym groźnym żywiołem, zięjącym nienasyconą żądzą niszczenia i śmierci. A przecie żywioł to dzisiaj prawie ujarzmiony. Bo przecie

dzisiaj nawet w czasie największej burzy człowiek płynie sobie swobodnie w wygodnie urządzonej okęcie, kpiąc z wściekłości bezsilnego mocarza.

Są jednak ludzie, którzy nie na okęcie, nie na łódkach nawet idą w zapasy z morzem. To pływacy. Pływanie jako sport jest jedną z najprzyjemniejszych rozrywek, przytem rozrywką zdrową i hartowną. Dzielni pływacy przedsięwzięcia jednak nieraz takie rzeczy, że wprowadzają w zdumienie cały świat.

Tak np. w ubiegłym tygodniu sensację obudziła w całej Francji wieść, że młoda panna, 20-letnia, Anna Kellerman ma zamiar przepłynąć kanał La Manch. Kanał ten, oddzielający Francję od Anglii, jest niezbyt szeroki i niednokrotnie już nęcił śmiałków, którzy chcieli go przepłynąć. Dotychczas jednak, o ile nam wiadomo, nikomu jeszcze nie udało się tego dokonać. I pannie Kellerman nie powiodło się lepiej, jak jej poprzednikom. Dopłynęła prawie do połowy kanału, ale już z sił zupełnie opadła i gdyby nie pomoc łodzi, stale jej towarzyszącej, byłaby utonęła.

Zuchwałość tę odpokutowała jednak dłuższą chorobą. Dziś bowiem jeszcze leży chora w łóżku, dzięki tej zuchwałej próbie.

Ilustracja nasza przedstawia pannę Kellerman, odważną pływaczkę w toalecie balowej, w chwili kiedy się przygotowuje do odpłynięcia i na morzu.

wnej daleka kuzynka niejaką panną Wandą B. dziewczyna niezwyklej urody, o kruczonych włosach, czarnych oczach i wybitnym typie wschodnim. Odtąd harmonia między młodzieńcami została zakłóconą.

Czarne oczy Wandy poróżniły dwóch najlepszych przyjaciół. I jeden i drugi pokochał ją całym ogniem młodzieńczego serca — i jeden i drugi przeczuwali w sobie rywali. I stało się, co się stać musiało, a raczej, co cenniejsze dla młodych ludziom przeznaczyły.

Pewnego dnia wybrało się całe towarzystwo na przechadzkę, a w toku rozmowy powstała między młodzieńcami sprzeczka. I stała się rzecz straszną!... Krasuski, kuzynek hrabiny, który miał przy sobie dubeltówkę — odstał parę kroków i wsadził cały ładunek — jednym trafnym strzałem — w głowę swego korepetytora. Śmierć nastąpiła natychmiast. Młoda dziewczyna przerażona tem, co zaszło, rzuciła się do ucieczki. Szalony miłością i rozpaczą pognął młodzieniec za bogdanką swoją i powtórny strzałem zranił ją w głowę. Następnie przystanął i ostatnim wystrzałem sam pozbawił się życia.

Panna leży się w domu, sędziwa staruszka obecna przy strasnej tragedii hr. Sołtanowa doznała silnego wstrząśnienia nerwowego i obłożnie chora. Walczy między życiem a śmiercią.

Oby ten straszny wypadek był odstrasżającym przykładem i przestrogą dla młodzieńców i panien



Toaleta na bal. — Toaleta do pływania.

W walce z morzem: Panna Anna Kellerman, która usiłowała przepłynąć kanał La Manch.